

24 sierpnia 2007



Dziecięcy oddział onkohematologii do likwidacji?

Podpisy w obronie oddziału onkohematologii zbierają rodzice leczących się tam dzieci. Są przerażeni. - Dowiedzieliśmy się, że oddział onkologiczno-hematologiczny Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego ma zostać zlikwidowany, i to już 30 września.

Podpisy w obronie oddziału onkohematologii zbierają rodzice leczących się tam dzieci. Są przerażeni.

- Dowiedzieliśmy się, że oddział onkologiczno-hematologiczny Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego ma zostać zlikwidowany, i to już 30 września. Powiedziano nam też, że lekarze mogą pomóc w znalezieniu miejsc w innych placówkach tego typu. Jesteśmy zrozpaczeni. Dzieci, które trafiają na taki oddział, spędzają tam nie kilka dni, ale kilka tygodni. W niewielu placówkach jest możliwość, żeby rodzice mogli nocować w hotelu przyszpitalnym - mówi matka jednego z małych pacjentów.

Dodaje, że leczenie w innych miastach jest o wiele droższe, chociażby ze względu na hotele i dojazdy.

Rodzice podkreślają, że lekarzy pracujących na oddziale darzą dużym zaufaniem i chcieliby, żeby nadal zajmowali się ich dziećmi. Dlatego razem z przedstawicielami stowarzyszenia Zawsze Kolorowo, wspierającego pacjentów oddziału, rozpoczęli wczoraj zbieranie podpisów w jego obronie. Zamierzają się też spotkać z władzami województwa.

- Jesteśmy umówieni na spotkanie z Markiem Gosem, członkiem zarządu województwa, który odpowiada za ochronę zdrowia. Chcemy spotkać się również z marszałkiem - mówi Agnieszka Wojańczyk ze stowarzyszenia Zawsze Kolorowo.

Dyrektor szpitala Włodzimierz Wielgus mówi, że nie ma planów likwidacji oddziału. Jednak problem jest.

- Lekarze z oddziału złożyli wypowiedzenia. Jeśli ich nie wycofają, likwidacja będzie konieczna. Przecież oddział nie może funkcjonować bez lekarzy - mówi dyrektor Wielgus. Zapowiada, że będzie rozmawiał z lekarzami.

- Chciałbym prosić o zachowanie spokoju. Na razie nie ma powodów do obaw. Spotkanie z lekarzami będzie w przyszłym tygodniu. Wierzę, że uda się nam porozumieć. Na dziś jednak

żądania lekarzy są nierealne do spełnienia – dodaje dyrektor Wielgus.

Rodzice twierdzą, że czują się niekomfortowo. – Nasze dzieci są naprawdę ciężko chore. My będziemy walczyć o oddział, ale mamy wrażenie, że próbuje się nas wykorzystać. Z jednej strony – szpital, któremu zależy, by lekarze obniżyli swoje żądania, a z drugiej – lekarze. Nie chcemy być kartą przetargową – mówi jedna z matek.

Źródło: Gazeta Wyborcza Kielce